



Sto BAJEK

JAN
BRZECHWA

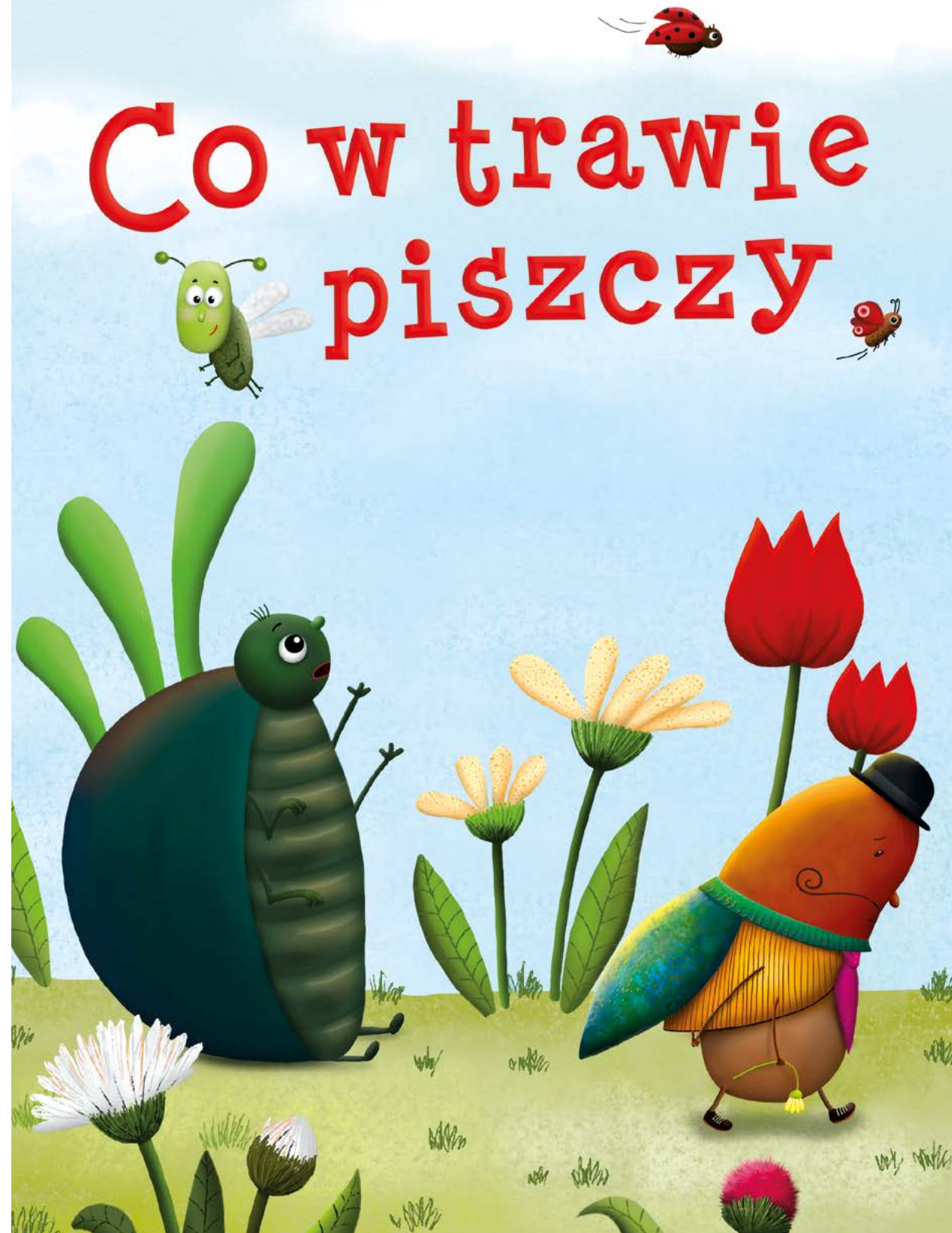
ilustrowała
Ewa Podleś



Wydawnictwo Skrzat, Kraków



Co w trawie piszczy





Chrząszcz

W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie
I Szczepreszyn z tego słynie.

Wół go pyta: – Panie chrząszczu,
Po co pan tak brzęczy w gąszczu?

– Jak to – po co? To jest praca,
Każda praca się opłaca.

– A cóż za to pan dostaje? –

– Też pytanie! Wszystkie gaje,

Wszystkie trzciny po wsze czasy,
Łąki, pola oraz lasy,

Nawet rzeczki, nawet zdroje,
Wszystko to jest właśnie moje!

Wół pomyślał: „Znakomicie,
Też rozpocznę takie życie”.

Wrócił do dom i wesoło
Zaczął brzęczeć pod stodołą

Po wolem, tęgim basem.

A tu Maciek szedł tymczasem.

Jak nie wrzaśnie: – Cóż to znaczy?
Czemu to się wół próżniaczy?!

– Jak to? Czyż ja nic nie robię?
Przecież właśnie brzęczę sobie!

– Ja ci tu pobrzęcę, wole,
Dosyć tego! Jazda w pole!

I dał taką mu robotę,
Że się wół oblewał potem.

Po robocie pobiegł w gąszcze.

– Już ja to na chrząszczu pomszczę!

Lecz nie zastał chrząszcza w trzcinie,
Bo chrząszcz właśnie brzęczał w Pszczynie.



Pająk i muchy

Pająk na stare lata był ślepy i głuchy,
Nie mogąc tedy złapać ani jednej muchy,

Z anten swej pajęczyny obwieścił orędzie,
Że zmienił się i odtąd much zjadać nie będzie,

Że pragnąłby swe życie wypełnić czymś wzniosłym
I zająć się, jak inni, uczciwym rzemiosłem,

A więc po prostu szewstwem. Zaś na dowód skruchy
Postanowił za darmo obuć wszystkie muchy.

Niech śmiało przybywają i młode, i stare,
A on, szewskim zwyczajem, zdejmie każdą miarę!

Muchy, słysząc o takiej poprawie pająka,
Przyleciały i jęły pchać się do ogonka.

Podstawiają więc nóżki i wesoło brzęczą,
A pająk je okręca swą nitką pajęczą,

Niby mierzy dokładnie, gdzie stopa, gdzie pięta,
A tymczasem wciąż mocniej głupie muchy pęta.

Muchy patrzą i widzą, że wpadły w pułapkę,
Pająk zaś, który dawno miał już na nie chrapkę,

Pogłaskał się po brzuchu i zjadł obiad suty.
Odtąd mówi się u nas: „Uszyć komuś buty”.

Mrówka

Wół

Miał odwieźć do szkoły stół.

Powiada do osła: – Na wieś
Stół ten do szkoły zawieź.

Osiół pomyślał: „O, źle!”,
I rzecze do kozła: – Kozle,

Odwieź ten stół, bardzo proszę,
Dostaniesz za to trzy grosze.

Zawołał kozioł barana:
– Odwieź ten stół jutro z rana.

Baran był na podwórku,
Do psa więc powiada: – Burku,

Odwieź, bo mnie nie ochota!
Pies wezwał do siebie kota

I warknął: – Kocie-ladaco,
Ty zajm się masz tą pracą!

Kot stołu wieść nie zamierza,
Przywołał w tym celu jeża.

Jeż myśli: „Gdzie stół, gdzie szkoła?”,
Więc szczura do siebie woła

I mówi: – Do pracy, szczurze,
Stół odwieź szybko, a nuże!

Szczur chciał się myszą wyręczyć,
Lecz mysz nie lubi się męczyć,

Więc rzecze do żaby: – Żabo,
Stół odwieź, bo mnie jest słabo.

Żaba jaszczurkę zoczyła:
– Jaszczurko, bądź taka miła,
Najmocniej proszę cię, zawieź
Stół ten do szkoły na wieś.



Jaszczurka w pobliskich gąszczach
Zdołała dostrzec chrabąszcza:

– Stół odwieź, chrabąszczu drogi,
Bo bardzo bolą mnie nogi.

Lecz chrabąszcz to okaz lenia,
Powiada więc od niechcenia:

– Wiesz, mucho, zamiast tak brzęczeć
Mogłabyś mnie wyręczyć.

Mucha do mrówki powiada:

– Jest to okazja nie lada,

Stół trzeba odwieźć do szkoły.
Ty lubisz takie mozoły.

Mrówka,

Nie mówiąc nikomu ani słówka,
Chociaż nie była zbyt rośła,
Wzięła stół i do szkoły zaniosta.

Konik polny i boża krówka

Konik polny z bożą krówką
Poszli raz ku Kalatówkom.

Patrzę w górę – a tu góra
Cała szczytem tonie w chmurach.

Konik polny rzekł, poblądwszy:
– Popatrz, góra jak się patrzy!

Boża krówka aż struchlała:
– Idzie na nas góra cała!

Co tu robić? Konik polny,
Do decyzji szybkich zdolny,

Rzecz: – Mam ja wyjście proste;
Trzeba jej dorównać wzrostem,

W walce z górą ten coś wskóra,
Kto się stanie sam jak góra!

Szybko wzięli się do dzieła,
Boża krówka się nadęła,

Rosła, rosła i pęczniała,
Wkrótce miała metr bez mała.